Rok II Tarnów, dnia 21 października 1934 Nr. 42

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



Czcigodna Matka Dorota Biendara,
Generalna Przełożona SS. Służebniczek N. Marji Panny,
w dzień 60-letniego Jubileuszu ślubów zakonnych.

Jubileusz Matki

Bóg w Swej niezmierzonej dobroci kapłanom powierzył pracę nad zbawieniem ludzi, dając im potrójną władzę: nauczycielską, kapłańską i pasterską.

Kapłani, korząc się wobec nadziemskiej godności swego powołania, spełniają obowiązek „sług Bożych", głosząc naukę objawioną, sprawując Najśw. Ofiarę i udzielając Sakramentów świętych.

Obok tej pracy nauczycielskiej i kapłańskiej ciąży na nich również obowiązek duszpasterski: wychowania maluczkich i opieki nad nieszczęśliwymi. Serdeczny to obowiązek i wdzięczna praca — ale iluż to kapłanom braknie czasu na spełnienie go!

Otóż do tej pracy powołuje Bóg w ciągu wieków Zakony. Zasiąg ich działania jest tak wielki i wspólne serce, przepojone miłością Bożą, tak szerokie, że niema nędzy ani potrzeby, któraby nie znalazła w Kościele zrozumienia i pomocy.

Nie brak i w naszej Diecezji Zakonów i Zgromadzeń męskich i żeńskich, które Duchowieństwu świeckiemu spieszą z pomocą i sprawie Bożej od-

dają nieocenione usługi. Jedno z nich szczególnie związało się z naszą Diecezją, bo u nas posiada swój **Dom Macierzysty,** którego wychowanki, owiane Duchem Bożym, od szeregu lat nader skutecznie wspomagają pracę kapłanów i w każdej niedoli spieszą, jak anioły opiekuńcze, by otrzeć łzy płaczącym i ulżyć boleści.

Jestto Zgromadzenie Sióstr Służebniczek N. Marji Panny, z domem macierzystym w Dębicy, zostające od kilkudziesięciu lat pod kierownictwem Matki Generalnej Doroty Biendary, której P. Bóg pozwolił — po wielu trudach i cierpieniach — doczekać pełni rozwoju Zgromadzenia i obfitych owoców jego pracy.

Ta Czcigodna Matka święci w tych dniach wielki jubileusz — bo 60-lecie swych ślubów zakonnych. Wielka to chwila i bardzo droga dla całego Zgromadzenia, to też sam Ojciec Święty śle Czcigodnej Jubilatce Swe życzenia i błogosławieństwo w wielce łaskawym liście, nadesłanym na ręce JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza, który tu w całości przytaczamy:

SEKRETARJAT STANU
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI — *W Watykanie, 2. X. 1934*
N. 136.939

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Ks. Biskupie!

Z rozkazu Ojca św. odpisuję na list, który 28 września br. do Niego napisałeś.

Ojciec św., przychylając się do prośby Twojej, najchętniej udziela Błogosławieństwa Apostolskiego Przełożonej Generalnej Służebniczek N. M. P. Niepokalanie Poczętej na dzień, w którym Ona obchodzić będzie sześćdziesięciolecie złożonych ślubów zakonnych.

O czem Cię zawiadamiając, pokornie całuję pierścień Twój i kreślę się z największą czcią

Ekscelencji Twojej najoddańszy
A. OTTAVIANI
zastępca Sekretarjatu Stanu J. Ś.

Łącząc się z najłaskawszemi życzeniami Jego Świątobliwości, prosimy P. Boga, by raczył w najdłuższe lata zachować Czcigodną Jubilatkę w dobrem zdrowiu i pełni sił oraz użyczał Jej nadal Swej hojnej łaski dla dobra Zgromadzenia, Kościoła i Ojczyzny! *R.*



Zakład SS. Służebniczek N. Marji Panny w Dębicy

Na 60-lecie życia zakonnego

Jubilatka, M. Dorota Biendara urodziła się 11 kwietnia 1850 r. w Plaucyku, w parafji Gryźlińskiej, diec. Warmińskiej, z ojca Michała i matki Katarzyny z Baczewskich. W roku 1872 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Jaszkowie pod Śremem — habit zakonny otrzymała 3 stycznia 1873 roku, a pierwsze śluby św. złożyła w dniu 24 października 1874 roku.

W dniu 2 października 1875 r. wysłaną została na filję do Oporówka, gdzie w dobrach PP. Morawskich pracowała w charakterze ochroniarki — i tam już, jako młodą zakonnicę, spotkało ją prześladowanie ze strony wrogo do katolicyzmu usposobionego Bismarcka, kanclerza niemieckiego.

10 maja w roku 1877 wyjechała z Oporówka do Poręby na Górny Śląsk — następnie wysłaną została do Psar, miejscowości we wschodniej Małopolsce, gdzie była ochronka w dobrach hr. Reyów, zaś w roku 1882, z polecenia ówczesnej Przełożonej Generalnej M. Elżbiety Szkudłapskiej, przybyła do Dębicy i tu pierwsze lata pobytu poświęcała pracy w ochronce, ujmując sobie dziatwę swem łagodnem i wesołem usposobieniem.

Jak niezmordowaną była w pracy dla ludności, świadczy to, że po całodziennych trudach w ochronce, wieczory poświęcała nauce analfabetów i również bardzo często czuwała w nocy przy chorych.

Następnie od roku 1888 była mistrzynią nowicjatu, a w roku 1902 wybrana została Przełożoną

Generalną, który to urząd za zezwoleniem Św. Stolicy Apostolskiej pełni po dzień dzisiejszy. Mimo sędziwego wieku pracuje dla dobra Zgromadzenia i doczekała się, że Ojciec św. Pius XI. raczył Zgromadzenie SS. Służebniczek w Dębicy w gorących słowach pochwalić i zatwierdzić jego Konstytucje Brewem z dnia 13 lipca 1929 roku.

Jej staraniem rozpoczęto budowę nowego domu i kościółka 15 marca 1927 roku, a 2 sierpnia 1932 roku odbyło się uroczyste poświęcenie tego Kościoła i Zakładu, w piećdziesięciolecie przybycia SS. Służebniczek do Dębicy.

Dzięki szczęśliwie ukończonej budowie klasztoru, Zgromadzenie może się rozwijać, a szczególnie nowicjat, liczący obecnie 15 nowicjuszek i 20 postulantek, ma dobre pomieszczenie.

Wielką radością dla Czcigodnej Jubilatki był 3 tygodniowy Kurs Ochroniarski dla Sióstr, urządzony w Dębicy w sierpniu 1934 r., celem jak najlepszego przygotowania ich do pracy w Ochronkach. Kurs odbył się przy pomocy sił kwalifikowanych, pod szczególniejszą opieką Kurji Biskupiej i Kuratorjum O. S. K.

Na sześćdziesięciolecie profesji zakonnej Czcigodnej Matki Generalnej śpieszy z życzeniami 400 Sióstr, rozmieszczonych w 86 domach filjalnych, prosząc o błogosławieństwo Boże dla Matki i całego Zgromadzenia.

Historja Zgromadzenia SS. Służebniczek N. Marji Panny

Początki Zgromadzenia SS. Służebniczek N. Marji Panny sięgają roku 1849, kiedy to gospodyni wiejska Franciszka Przewoźna w Podrzeczu, w woj. poznańskiem, poczęła zbierać dzieci na naukę pacierza i katechizmu, uprzyjemniając im tę naukę wspólną zabawą.

Wkrótce zgłosiła się Przewoźna do zacnego szlachcica wielkopolskiego Edmunda Bojanowskiego, którego pragnieniem było „zakładać ochronki dla dziatwy i zaprawiać ochroniarki do ściślejszej służby Bożej". Ten świątobliwy ziemianin, który już poczynił pewne próby pracy ochronkowej w Gostyniu, podjął się najchętniej opieki nad dziełem Franciszki — ona zaś, nie szczędząc ze swej strony poświęceń i trudów, przybudowała do swego domu 2 izby i ofiarowała je wraz z sadem do użytku dzieci.

Tak powstała pierwsza ochronka na ziemiach polskich, a jako datę jej założenia przyjęto dzień 3 maja 1850 r., bo w tym dniu rozpoczęto pracę zorganizowaną przy pomocy 3 dziewcząt wiejskich, z których jedna zajmowała się dziećmi, a dwie podjęły się pracy ręcznej na wspólne utrzymanie lub w razie potrzeby opiekowały się chorymi.

Gdy to nowe Zgromadzenie z każdym rokiem rosło — pomyślał założyciel o nadaniu mu pewnych ustaw. Na jego więc prośbę OO. Zmartwychwstańcy w Rzymie ułożyli Regułę, która weszła w życie w roku 1855. Wówczas też został przeniesiony nowicjat z Podrzecza do Jaszkowa, również w woj. poznańskiem.

Wnet rozszerzyły się ochronki nietylko w Poznańskiem, ale i w innych dzielnicach Polski.

W Małopolsce osiedliły się SS. Służebniczki w r. 1861 i to najpierw w Podzwierzyńcu koło Łańcuta.

Tworzące się Zgromadzenie już w początkach swego istnienia było narażone na różnego rodzaju przeciwności — i tak: w roku 1871, kiedy to w Niemczech prowadzono wojnę religijną — zwaną „Kulturkampfem", w szczególniejszy sposób ciemiężono zakony. Bolał nad tem, zamknięty wówczas w więzieniu w Ostrowie, Ks. Arcybiskup Ledóchowski, który od początku był prawdziwym opiekunem i przyjacielem Zgromadzenia. Za Jego potajemną radą i pomocą obywateli, jedna część Sióstr wyjechała do Małopolski, druga z Generalną Przełożoną M. Elżbietą Szkudłapską schroniła się w Porębie na Górnym Śląsku. W Poznańskiem pozostało zaledwie kilka ochronek, uratowanych przez przeoczenie, albo osobliwą łagodność miejscowych władz pruskich.

Do Dębicy przybyły Siostry w dniu 2 sierpnia r. 1882, a to za staraniem Hr. Raczyńskich. Ówczesna Przełożona Generalna, M. Elżbieta Szkudłapska, natenczas przebywająca w Porębie na Śląsku, przeznaczyła do Dębicy S. Marję Filipiak, M. Dorotę Biendara i S. Teresę Polowczyk

W roku 1887, kiedy to Służebniczki śląskie były odcięte od Służebniczek poznańskich, a te od galicyjskich, z woli ówczesnego Ks. Biskupa Tarnowskiego Ignacego Łobosa — ogłosił Ks. Antoni Brzeziński — podówczas Komisarz Biskupi — Dom w Dębicy „Domem macierzystym Służebniczek" dla Diecezji Tarnowskiej, a zarazem wyjednał dla Zgromadzenia u rządu austrjackiego prawo obywatelstwa w kraju.

Pierwszą Przełożoną Generalną w Dębicy była ś. p. Marja Filipiak, a po jej śmierci w r. 1902 w dniu 15 marca wybraną została M. Dorota Biendara.

Przyjąwszy ten ciężki obowiązek na siebie z poddaniem się woli Bożej — starała się M. Dorota Biendara o dobro Zgromadzenia z całem poświęceniem. Pierwszą troską Jej było, by uzyskać zatwierdzenie Konstytucji Zgromadzenia przez Stolicę Apostolską.

Zbliżał się rok 1904, w którym cała Polska Marjańska zaczęła w tradycyjnej gorliwości żywo obmyślać sposób jaknajgodniejszego obchodzenia tak radosnego dla całego świata jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny. Pragnęła więc i Matka Generalna, by Zgromadzenie w sposób szczególniejszy dało dowód czci i dziecięcej miłości ku swojej Najdroższej Pani i Matce Niebieskiej, Niepokalanej Boga-Rodzicy. Uważała, że najlepiej spełni to, gdy odnowi ducha gorliwości w swojem Zgromadzeniu przez uzyskanie aprobaty Zgromadzenia ze strony Stolicy św. Wymagało to wiele zabiegów około przygotowania wszystkich wzmaganych formalności. W tymże jednak roku jubileuszowym 1904, w dniu 8 marca została wysłana Reguła do Rzymu. Stolica św. zażądała zmiany kilku paragrafów, w których chodziło o to, by Siostry nie oddawały się w pracy w polu z innymi robotnikami po dworach pańskich. Mijały jednak lata, a nie było nikogo, ktoby chciał się podjąć opracowania tychże — wszelako myśl ta nie dawała Matce Generalnej spokoju. Idąc za radą Duchowieństwa, sama je napisała i wtedy właśnie, gdy już Reguła była przez światłych Dostojników Kościoła przejrzana i poprawiona — wyszło rozporządzenie

Placówki SS. Służebniczek Najświętszej Marji Panny











I. Dębica

1. *Ochronka SS: Służebniczek.*
2. *Dzieci przy zabawie.*
3. *Szwalnia dziewcząt.*
4. *Kurs analfabetek.*

II. Tarnów

5. *Internat SS. Służebniczek.*
6. *Grupa uczennic.*

III. Kobierzyn

7. *Kuchnia zakładowa.*
8. *Siostra w aptece.*
9. *Pralnia domowa.*









Stolicy św., by wszystkie zakony przedłożyły swoje Konstytucje do roku 1924. Tymczasem nasza Konstytucja zyskała już uznanie ze strony Arcypasterzy tych Diecezyj, w obrębie których Siostry pracowały, poczem w dniu 4 grudnia 1923 roku została przez Kurję Biskupią w Tarnowie zatwierdzona. Zanim jednak można było posłać ją do Rzymu, trzeba było uzyskać szereg listów polecających od Ks. Biskupów odnośnych Diecezyj, jak również przetłumaczyć ją na język łaciński. Wymagało to znowu dość długiego czasu, tak, że dopiero w dniu 11 kwietnia 1925 r. została do Rzymu wysłana w ilości 31 egzemplarzy.

Była to wielka ulga dla Zgromadzenia, że z jego strony wszelkie formalności były już spełnione, ale z drugiej strony na nicby się to wszystko przydało, gdyby Pan Bóg sam nie wziął w opiekę tej sprawy, o co całe Zgromadzenie zanosiło gorące modły. Wiele przyczynił się do tego Ks. Biskup Dr Leon Wałęga, który dwukrotnie sprawę tę osobiście przedstawił Ojcu św., nadto polecał ją i dowiadywał się o niej w prywatnej korespondencji. To też nadeszła ta chwila, że Ojciec św. Pius XI. na posłuchaniu, udzielonem O. Sekretarzowi Św. Kongregacji, ustanowionej dla spraw zakonnych, raczył to Zgromadzenie w dniu 13 lipca 1929 roku w gorących słowach pochwalić i Konstytucję jego zatwierdzić.

Wiadomość ta napełniła wielką radością całe Zgromadzenie, które codziennie zanosi dziękczynne modły za tak wielką łaskę.

Pozostają jeszcze wspomnienia z roku 1920, kiedy to Ks. Kloske, Komisarz Biskupi Sióstr Służebniczek z domem macierzystym w Pleszewie — zwrócił się do Ks. Biskupa Tarnowskiego Dra Leona Wałęgi z propozycją unifikacji Sióstr Pleszewskich z naszem Zgromadzeniem. Sprawa pertraktacji trwała blisko rok. Matka Generalna, po osobistem porozumieniu się z Ks. Biskupem i na Jego wyraźne życzenie, jak również dla spokoju sumienia, by nie być odpowiedzialną przed Bogiem i ludźmi za powzięcie decyzji w tej tak ważnej sprawie — przedłożyła warunki połączenia się. Siostry z Pleszewa po dłuższem zastanowieniu się, przysłały odmowną odpowiedź z tem oświadczeniem, że jednak lepiej będzie, jeśli jedno i drugie Zgromadzenie nadal oddzielnie pracować będzie według kierunku, jaki się w nich już ustalił i że długie lata rozłąki nadały jednej i drugiej gałęzi Służebniczek zbyt odrębne cechy aby teraz mogły się zlać w jednolitą całość.

Jakkolwiek plany te nie doszły do skutku, to jednak ufamy, że duchem pozostaniemy sobie bliskie, jako prawdziwe siostrzane Zgromadzenia, które czcząc pamięć wspólnego Ojca i Fundatora, pragną szczerze służyć cierpiącym i maluczkim.



Ochronka SS. Służebniczek N. Marji P. w Kobierzynie

Działalność i rozwój Zgromadzenia.

W początkach założenia Zgromadzenia zadaniem Sióstr było dawać przykład ludowi wiejskiemu w skrzętnej i uczciwej pracy, opiekować się dziećmi opuszczonemi i nieść posługę chorym.

Charakter ten w głównym zarysie pozostaje nadal, z wyłączeniem wspólnej pracy z ludem na polu, a to zgodnie z wolą Stolicy Św.

Wobec tego, że od roku 1904 nie można było już liczyć na dotychczasowe źródła dochodu — trzeba było szukać innego pola pracy, do czego dobroczynną rękę podało nam Społeczeństwo.

Za staraniem Matki Generalnej, przyjęto kilkanaście Sióstr na kurs pielęgniarski przy szpitalu we Lwowie i na praktykę czynności gospodarczo-administracyjnych.

Odtąd każdego roku zwiększała się liczba Sióstr, kształcących się w różnych zawodach.

Tak przygotowane Siostry mogły owocniej pracować dla społeczeństwa, co też czyniły — wychowując dziatwę i oddając się pracy przy chorych w szpitalach, jak i w domach prywatnych — nadto, podając ludowi wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego przez urządzanie odpowiednich kursów. Statystyka sprawozdań rocznych wykazuje, iż Siostry przeciętnie na jednej placówce w roku odwiedziły chorych 976 razy — w niektórych liczba odwiedzin przewyższa cyfrę nawet 2.000 — użyczając im różnej pomocy, jak naprzykład: stawianie baniek, dawanie injekcyj, opatrywanie ran, spędzanie dni i nocy przy chorych; śpieszyły też chętnie do konających. Co się tyczy samej Dębicy, to było w jednym roku prywatnych odwiedzin chorych 1.373, a ubogich, którzy otrzymali pożywienie przy furcie, 6.459. Wszędzie też, gdzie Siostry pracują, mają staranie o czystość domu Bożego, jak również z polecenia Duszpasterzy pomagają im w przygotowaniu dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunji św. Pracując w ten sposób, Zgromadzenie pozyskało sobie uznanie społeczeństwa, co też wpłynęło dodatnio na jego rozwój.

Gdy cofniemy się myślą do tej chwili, kiedy w tym domu była zaledwie mała garstka Sióstr, to dziś mimowoli usta szepcą: „Magnificat“ za tyle łask, iż Bóg dobry dozwolił nam wzróść do liczby 400 Sióstr w 86 domach filjalnych.

Wielkim czynem, jaki dokonał się w tym półwiekowym upływie czasu, jest budowa domu, którą przedsięwzięła obecna Matka Generalna. Z biegiem lat, gdy coraz nowe zastępy kandydatek

szukały u nas życia bogomyślnego, potrzeba ta okazywała się niezbędną. Najwięcej brak pomieszczenia dawał się odczuć, gdy z różnych stron zjechały się Siostry na kilkudniowe rekolekcje. Nie mogło obojętnie patrzeć na to oko troskliwej Matki Generalnej, to też przemyśliwała nad usunięciem tej niedogodności, a więc nad wybudowaniem obszernego domu. Myślami temi podzieliła się Matka Generalna z całem Zgromadzeniem w roku 1925. Propozycja ta żywo zainteresowała wszystkich. Opatrzność Boża zesłała nam godnego zaufania inżyniera w osobie p. Stanisława Pollaka z Przemyśla, który wykonał plany bezinteresownie. Rozpoczęto więc pracę około budowy 15 marca 1927 roku, a za kilka dni, t. j. 19 marca w dzień 25-letniej rocznicy rządów Matki Generalnej, odbyło się już uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego domu. Wmurowanie dokumentów odbyło się 21 maja tegoż roku. Tak w Imię Boże zaczęło się zbożne dzieło, licząc zupełnie na to, że Bóg, który pozwolił je zapoczątkować, do końca będzie nam wiernie towarzyszył Swą łaską, bo wspomnieć należy, że zaczynając je, miało Zgromadzenie do dyspozycji zaledwie 2.000 Zł gotówki. Oczekiwania rzeczywiście nas nie zawiodły, bo gdy starania o uzyskanie pomocy natrafiały na najrozmaitsze trudności, to ś. p. Ks. Arcybiskup Dr Leon Wałęga, w swej wielkiej dobroci, nigdy nie odmawiał pomocy Zgromadzeniu.

Czyż nie Opatrzność Boża kierowała tem dziełem i szczególniejsze orędownictwo św. Józefa, któremu w opiekę powierzone zostało, jeżeli w ciągu pięciu lat zostało ono ukończone?

W dniu 2 sierpnia 1932 roku odbyło się uroczyste poświęcenie ukończonego już kościółka i domu. Aktu tego dokonał Ks. Biskup Dr Edward Komar, którego z wielką radością przyjmowało nietylko wdzięczne Zdromadzenie, ale miasto całe, witając Go poraz pierwszy w swoich murach. Dostojny Arcypasterz podkreślił w przemówieniu doniosłość tej budowy dla przyszłych pokoleń Zgromadzenia, jak i okolicznej ludności. Jest to dla nas nader pamiętny dzień, gdyż właśnie w dniu tym przed 50-ciu laty osiedliły się Siostry w Dębicy.

Patrząc na ten wspaniały gmach, każdy powie, iż piękniejszego i trwalszego pomnika i większej pamiątki nad tę nie mogła Matka Generalna zostawić swemu Zgromadzeniu.

Najgorętszem też pragnieniem Matki Generalnej było, aby skreślić żywot naszego Czcigodnego założyciela, Edmunda Bojanowskiego. Znać, że Bóg Sam tego chciał, bo święta Jego Opatrzność czuwała nad naszą Matką, przechowującą wszystkie zapiski tego wiernego sługi Bożego. Dzięki zatem Opatrzności, bo tylko Ona to sprawić mogła, że wśród zawieruchy wojny światowej, wśród niewygód i tysiącznych niebezpieczeństw, na jakie w tym czasie całe Zgromadzenie narażone było — papiery te przechowały się niezniszczone. Liczba ich jest znaczna, bo przeszło 1,260 różnych pism. Drogi ten skarb, jako cenne relikwje — da Bóg — przyszłego Świętego, są obecnie przechowane w archiwum Zgromadzenia.

Spodobało się Panu, aby z cichem, prostem



Kościół SS. Służebniczek w Dębicy

życiem Swego Sługi, zaznajomić bliżej nietylko nasze Zgromadzenie, ale i innych. Do dzieła tego powołał Pan, byłego Komisarza Biskupiego, Ks. Władysława Muchowicza, ze Zgromadzenia Księży Filipinów, który w roku 1933 wydał je drukiem p. t. „Żywot Edmunda Bojanowskiego — założyciela Ochronek na ziemiach polskich i Zgromadzenia SS. Służebniczek B. R. D. N. P.".

Ewangelja na 22 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Mat. 22). *W on czas odszedłszy faryzeuszowie radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu uczniów swoich z herodjanami, mówiąc: „Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda, czy godzi się dać czynsz cesarzowi, czy nie?" A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: „Czemu Mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową". A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: „Czyj jest ten obraz i napis?" Rzekli Mu: „Cesarski". Wtedy rzekł im: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu".*

Odezwa Ks. Biskupa Salotti'ego na „Niedzielę Misyjną“ 1934 r.

Dziewiętnaście wieków ubiegło od dnia, w którym szczyt Golgoty zroszony został Krwią Boga-Człowieka. Tę, naszym duszom tak drogą pamiątkę dziejową, podniósł Ojciec św. Pius XI w ten sposób, że chcąc być tłumaczem uczuć wierzącej ludności, zarządził na cały świat rozciągający się Jubileusz święty.

Jesteśmy obecnie świadkami licznych zboczeń, lecz dzieło Odkupienia przez swe łaski i światło wiary może odnowić całą ludzkość. — Tak więc w cieniu Krzyża znajduje się wiele narodów, które dojrzewają i żyją płynącemi z tego cudownego drzewa sokami, a Boski Odkupiciel sprawił, że powstało wiele kwitnących kultur na ziemi, które ludzi wzbogacają nieocenionemi dobrodziejstwy. Tak więc dzieje czasów chrześcijańskich stały się dziejami bezprzestannych, odnawiających przemian i odrzucaniem barbarzyństwa. W miejsce siły brutalnej postawiono prawo, zmieniono obyczaje, a tem samem wskazano na czystą radość życia; zaś postęp sztuki i nauki stał się poematem wielkości Kościoła.

To są zdobycze Kościoła, noszącego wysoko sztandar nauki Chrystusowej i będącego spadkobiercą Przenajdroższej Krwi Chrystusowej. A działa Kościół wśród największych przeciwności, zwalczając przy tem przesądy i błędy i wskazując ludom prawdziwą drogę postępu.

W nowych czasach złączyły się na polu religijnem, naukowem i politycznem tytaniczne siły, które przeciwdziałają dziełu Kościoła i przeszkadzają misji apostolskiej, lecz te siły nie wstrzymały triumfalnego pochodu jego zdobyczy. Katolicyzm postępuje zwycięsko na dalekich kontynentach Afryki, Azji i Archipelagów Oceanicznych i wszędzie głosi prawdę Odkupienia, zbierając bogate żniwo wśród narodów, które aż do niedawna nie znały prawideł Ewangelji i niemi gardziły.— Tak więc zorza nowych czasów powstaje w odległych krajach i zapowiada świetliste promienie życia chrześcijańskiego i obywatelskiego, użyźnionego potem i krwią bohaterskich misjonarzy.

Jasny widok urzeczywistniających się zwycięstw i stąd powstających nadziei bywa niestety czasami zaciemniony wielką liczbą tych, którzy pozostają poza wpływami misjonarza. Są to nieprzeliczone ilości niewiernych, do których dotąd nie dotarło echo Dobrej Nowiny. — Istnieją jeszcze obecnie ludy, pozostające w cieniach pogaństwa, od czego same nie mogą się uwolnić. Istnieją zupełnie wyjałowione okolice, gdzie mahometanizm zapomocą swych żelaznych i nieubłaganych praw dotąd panuje. Istnieją szczepy, żyjące w przesądach i błędach, nie wykazujące zatem brzasku dnia nowego świata duchowego. A jeszcze jest smutniejszem, że do tych ogromnych krain wsiąka przewrotność protestantyzmu, która do starych błędów pogaństwa dodaje błędy wiary, nie będącej prawdziwą wiarą Chrystusową, przeszkadzając w ten sposób a przynajmniej utrudniając pozyskanie tychże ludów przez Misjonarzy katolickich.

W taki sposób giną miljony i miljony dusz, dla których Ofiara kalwaryjska staje się bezowocną. Gdy rzucimy okiem na kartę geograficzną świata i zatrzymamy wzrok na tych ogromnych przestrzeniach, gdzie dotąd Krzyż Chrystusa nie został zatknięty, jesteśmy głęboko zasmuceni nie czujemy się atoli wzruszeni aż do łez, jak płakał wielki święty Jan Bosko, gdy oglądał globus świata, a był trawiony pragnieniem nawrócenia tych dalekich ludów. Wspomnienia takie troską napełniały duszę Benedykta XV i trapią wielkie serce Piusa XI, którego staraniom o nawrócenie świata niewiernych towarzyszą rozmaitec zcigodne i święte poczynania.

Tego smutnego widowiska są świadkami nasi misjonarze, którzy z okopów swych walk codziennie podnoszą okrzyk, błagając nieustannie o środki, pozwalające im czynić skuteczne wypady na okolice niewiernych i pozyskać ich dla Królestwa Chrystusowego.

Jako członkowie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i jako wdzięczne dzieci św. Kościoła Katolickiego, przyjdziemy z pomocą misjom katolickim i misjonarzom tak modlitwą, jakoteż i ofiarą, którą złożymy w Niedzielę Misyjną bądź na ręce Ks. Proboszcza, bądź też wyślemy ją do naszej Krajowej Centrali Misyjnej (adres: Poznań, aleja Marcinkowskiego 22, P. K. O. 211.627).

Listy z podróży

W Sodalicji św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich

Włochy, Nettuno, Wrzesień 1934.

Kończę Mszę św... Przez wielkie okna wpadają z terasy promienie słońca... Tyle światła! Niżej bezkresna szmaragdowa płaszczyzna morza... lekkie fale uderzają o fundamenty domu; w dali widać małe barki i duże okręty, zdążające w stronę Neapolu. Kaplica taka prosta... taka miła. Niewielki ołtarz, piękne złociste tabernakulum, a nad niem śliczny obraz św. Piotra Klawera, Patrona Sodalicji i Domu.

Trzynaście Sióstr „misjonarek pomocnic“ modli się w skupieniu. Cisza... nastrój. Jeszcze Pan Jezus wystawiony udzieli błogosławieństwa, zabrzmią akty: „Dio sia benedetto — Niech będzie Bóg uwielbiony“ — i rozpocznie się praca.

* * *

Jaka praca?

Tutaj redaguje się i drukuje „Echo z Afryki“ i „Murzynek“ w języku włoskim, tutaj drukuje się książki, broszury, pisma w wielu afrykańskich językach i narzeczach dla misyj w Afryce. Wierzyć się nie chce, że to wszystko robi tylko 13 osób. Cały dom wielki, pełen pracy i tylko 13 osób!

Skąd macie tyle środków na bicie tylu książek i pism -- pytam Sióstr, które ze świętą dumą pokazują egzemplarze w trzynastu europejskich językach „Echa z Afryki“ i „Murzynka“, wskazują na całe stosy katechizmów, bibljotek, książek do nabożeństwa, nawet śpiewników w językach afrykańskich — o objętości nieraz kilkuset stron, — a przecież wiem, że Sodalicja wspiera pracę 3 tysięcy kapłanów i przeszło drugie tyle braci i sióstr pracujących w Afryce, wiem, że utrzymuje nie tylko liczne kaplice, szkółki, domy misyjne, ale spieszy z wydatną pomocą materjalną tysiącom biednych Murzynów w Afryce. — Skąd macie na to środki? To dochody z prenumeraty „Echa z Afryki“. „Murzynka“, z wydawania

„Kalendarza św. Piotra Klawera", „Kalendarzyka misyjnego dla dzieci i młodzieży", z datków zelatorów i zelatorek (2 zł rocznie), ze skarbonek, które Bogu dzięki częściej się widzi po szkołach, zakładach, nawet gmachach publicznych, z napisem „Chleb św. Antoniego dla misyj afrykańskich", „Skarbonki z murzynkiem", ze zbierania zużytych marek pocztowych, z datków i ofiar ludzi dobrej woli. Dla popierania prasy afrykańskiej — opowiada Siostra – założyliśmy „Związek prasy afrykańskiej". Pokazuje jedną ulotkę propagandową: mały Murzynek z medalikiem na piersi wyciąga rączęta po katechizm i woła: tylko pięć lirów, nie żałuj mi... Nie można bez łez patrzeć, jak szarpie za serce...

Idę do drukarni. Trzy sale... w jednej linotyp. Pracuje Siostra, składając katechizm w narzeczu, w którem jeszcze w Europie nie drukowano, przeznaczony dla jednej z okolic Kongo belgijskiego. Oczy za szkłami... czarne, niemal okrągłe okulary... oczy zepsuła nad tą pracą. Z uśmiechem spogląda, ale ręce niecierpliwie wyrywają się do pracy... każda chwila droga... tam czekają dzieci biedne na katechizm.

Sala druga, wielkie maszyny rotacyjne. Objaśnia druga Siostra. Z miłością, z pietyzmem chodzi koło maszyn, puszcza prąd elektryczny, porusza dźwignie — dla niej to, jakby nie martwe maszyny, ale żywe; ona je kocha... Kocha je, bo w duchu widzi te tysiące, które poruszone słowem drukowanem, będą miłowały Boga.

Gdzie się Siostry uczą tej sztuki, pytam, patrząc na tak piękną, precyzyjną robotę? To jedna przy drugiej zczasem dochodzi do wprawy, słyszę odpowiedź. Ej, to nie wszystko..., to nie dałoby ducha tej pracy. Ale rozumiem... rozumiem, kiedy patrzę na obrazki Matki Najśw., św. Piotra Klawera na każdej maszynie... rozumiem, kiedy widzę, jak przed puszczeniem w ruch każdej maszyny Siostra z przejęciem się żegna..., rozumiem, kiedy ledwo dostrzegam prośbę o pozwolenie do każdej pracy, skierowaną do Przełożonej. Tutaj panuje i wybija piętno na pracy wiara, miłość, posłuszeństwo.

A kiedy przyjdzie wieczór, praca ustaje. Cisza w domu... Na niebie błyszczą cudne gwiazdy, w dali na morzu migają, jak świętojańskie robaczki, światła barek rybackich, sunących na połów. Modlitwy wieczorne skończone... taka cisza, taki spokój.

Myśli Sióstr Polek wędrują do dalekiej ukochanej Ojczyzny: I tam także cudne wieczory, taka cudna cisza, takie cudne gwiazdy. Myślą o swoich, myślą o swojej ukochanej idei — takby chciały, aby idea pracy dla misyj była znana i kochana w Ojczyźnie. I snać Pan Bóg błogosławi pobożnym myślom i modłom Sióstr. Powstają filje i biura Sodalicji św. Piotra Klawera w Krakowie (św. Marka 25), w Poznaniu, Wilnie, Częstochowie, Kielcach, Gnieznie, Warszawie, płyną składki i dary, coraz częściej czytelnicy wołają o „Echo z Afryki", małe dzieci z niecierpliwością oczekują cudnych opowiadań i prostych listów od swych czarnych przyjaciół w „Murzynku". Bóg błogosławi. Pobożne życzenia najwięcej biegną do serca Sodalicji, do nowicjatu w Krośnie, który tam istnieje dopiero od paru lat; modlą się o ducha dobrego, proszą o powołania, zwłaszcza panienek z inteligencji, ze średniem czy wyższem wykształceniem, ze znajomością przynajmniej początkową języków. Tyle pracy: redagowanie i drukowanie pism, urządzanie odczytów i zebrań, utrzymywanie muzeów afrykańskich, odbiór i wysyłka ofiar pieniężnych i przedmiotów dla misyj, utrzymywanie łączności z 40 Stowarzyszeniami misyjnemi, a robotników mało. Tam walka się toczy o dusze nieśmiertelne, tam setki tysięcy serc wyrywa się do szczęścia wiary, tam kapłani, bracia, siostry na kresach Kościoła walczą o panowanie Chrystusa, ale ich prace i wysiłki są uzależnione od współpracy w naszych krajach katolickich. Można być misjonarką, pracując tutaj w kraju: „Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo Swoje" (Mat. 9, 38).

A nad tą przeogromną pracą unosi się duch opiekuńczy wielkiej założycielki i pierwszej kierowniczki hr. Marji Teresy Ledóchowskiej. — Od czasu założenia Sodalicji w r. 1894, do samej śmierci 6 lipca 1922 była duszą wszystkiego — spaliła się żarem pracy misyjnej. Ale duch jej żyje — żyje w siedzibie głównej w Rzymie, — żyje we wszystkich filjach. Widać tego ducha we wielkiej wierze, w pełnej poświęcenia gorliwości o zbawienie dusz, w niezmordowanej pracy, w pokorze i zaparciu członkiń Sodalicji.

Cieszą się Siostry myślą, że może Kościół wyniesie wielką ich Matkę na ołtarze. Proces przygotowawczy (informacyjny) do beatyfikacji skończony, akta z diecezyj odeszły do Kongregacji św. Obrzędów, za Jej wstawiennictwem otrzymują pobożni łaski, — ostatnio uzdrowienie w szpitalu w Velletri, włączone do aktów beatyfikacyjnych. Może dobry Bóg pozwoli, że Sodalicja będzie czciła Ją jako świętą Patronkę, a Polska jako wielką swą świętą Córkę. *B.*

Monografja o Królowej Jadwidze. Królowa Jadwiga jest dziś na ustach wszystkich katolików w Polsce. A nie mieliśmy dotąd należytej monografji historycznej o Królowej Jadwidze. Brakowi temu zaradzili Księża Jezuici krakowscy, wydając w tych dniach gruntowną pracę naukową p. t.: „Jadwiga Królowa Polska—monografja historyczna". Pracę tę napisała p. Wanda Maciejewska pod światłym kierunkiem znakomitego znawcy postaci i epoki Królowej Jadwigi, Oskara Haleckiego, profesora Uniwersytetu warszawskiego.

Praca wspomniana omawia gruntownie następujące tematy: 1) Lata dziecinne Jadwigi, 2) Powołanie na tron polski, 3) Dwie koronacje, 4) Pierwsze lata współrządów Jadwigi i Jagiełły, 5) Jadwiga, Jagiełło i Witold, 6) Stosunek Jadwigi do Kościoła, 7) Rola Jadwigi w umysłowem życiu Polski, 8) Otoczenie i dwór Jadwigi, 9) U grobu Królowej. — Cena książki wynosi, przy objętości 169 stron i starannem wydaniu, Zł 2'50.

Kalendarz na czas od 22 do 28 października 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
22	POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA. Jestto rocznica poświęcenia Tarnowskiej Katedry, matki wszystkich kościołów w Diecezji, to też we wszystkich kościołach odprawia się w tym dniu nabożeństwo o tej uroczystości.	6·31	16·57
23	ŚW. JANA KAPISTRANA, wyznawcy, gorliwego kaznodziei, który świętością życia, modlitwą i kazaniami wielu nawrócił do Boga.	6·33	16·55
24	ŚW. RAFAŁA ARCHANIOŁA, znanego z opowiadania Biblji o Tobjaszu, patrona wychodźców i podróżujących.	6·35	16·53
25	ŚW. CHRYZANTA i DARJI, jego małżonki, którzy po wielu cierpieniach dla wiary Chrystusowej, zostali zasypani ziemią i kamieniami i tak śmierć męczeńską ponieśli.	6·37	16·51
26	ŚW. EWARYSTA papieża i męczennika, który pochodził z żydowskiej rodziny lecz przyjął i ukochał wiarę Chrystusową, dostąpił najwyższej godności w Kościele i jako dobry pasterz złożył życie swoje Chrystusowi w ofierze.	6·38	16·49
27	ŚW. WINCENTEGO i SABINY, męczenników, którzy ponieśli śmierć za wiarę wśród wyszukanych i okrutnych męczarni.	6·40	16·47
28	NIEDZIELA 23 PO ZIEL. ŚWIĄTKACH — ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. Dziś cały świat oddaje hołd Chrystusowi Panu, jako Królowi, którego wolę, zawartą w przykazaniach, wypełniać pragnie. Po nabożeństwach odbywają się uroczyste akademje, które mają na celu uczcić Chrystusa Króla także poza Kościołem i wyrazić pragnienie wiernych, by Chrystus wszędzie królował. — Również dziś czcimy Św. Apostołów: Szymona i Tadeusza, którzy po wielu trudach w winnicy Chrystusowej ponieśli śmierć męczeńską.	6·42	16·45

Zmiany księżyca: Pełnia dnia 22. X. o godz. 16·01

Dbajmy o zabytkowy Kościółek Najśw. Marji Panny na Burku!

Spełnione zostało życzenie wielu obywateli miasta Tarnowa a w szczególności mieszkańców dzielnicy Zabłocia. W opuszczonym dotąd a tak drogim naszemu sercu *Kościółku N. Marji Panny* na Burku — odprawia się od kilku miesięcy codziennie Najśw. Ofiara.

I znów zaczyna się ożywiać dawne gorące nabożeństwo do Matuchny Najśw. łaskami słynącej. Już znaleźli się chętni czciciele Marji, którzy swym hojnym groszem umożliwili tymczasowe odczyszczenie zaniedbanego kościółka. Znaleźli się ofiarodawcy, którzy sami, z własnego popędu pobożnego zakupili dla kościółka konieczne przedmioty. Znaleźli się dobrzy ludzie, którzy bezinteresownie włożyli swą pracę w przystrojenie i przyozdobienie kościółka.

Dzięki poparciu ze strony Zarządu Miasta dokończony został trotuar — prowadzący od bramy cmentarza kościelnego do głównego wejścia. — Ażeby uchronić od próchnienia i psucia się stare ściany kościółka zapuszczono je karboliną.

Co więcej! Zawiązał się osobny Komitet opieki nad kościółkiem, przed którym stoi wielkie zadanie.

Oto w najbliższych dniach ma być przeprowadzony do kościółka podziemny kabel elektryczny, celem zainstalowania w kościółku elektrycznych piecyków. Ze względu bowiem na mrozy, które w tym kościółku dają się szczególniej dotkliwie odczuć, odprawianie codziennej Mszy św. byłoby absolutnie niemożliwe.

W najbliższych dniach również ma być dokonane zapuszczenie karboliną całego dachu gontowego oraz pomalowanie blaszanych wieżyczek, które rdza gwałtownie pożera.

Na rychłe pomalowanie czeka i druciany parkan dookoła cmentarza kościelnego, który się coraz bardziej psuje.

Z wiosną zaś, o ile znajdą się fundusze — czeka nowa praca.

Trzeba bowiem przystąpić do odmalowania i ozłocenia ołtarza głównego, do przemalowania ołtarzy bocznych oraz do wielu innych pilnych uzupełnień i upiększeń, ażeby kościółek ten wyglądał tak — jak wyglądać winien przybytek Boży.



Łaskami słynący Obraz N. Marji P. w Tarnowie na „Burku“

Komitet opieki nad kościółkiem — chociaż to nie jest komitet ściśle kościelny — robi co może, ażeby kościółek ten doprowadzić do możliwego wyglądu tak nawewnątrz, jak i nazewnątrz.

Ale na to wszystko potrzeba pieniędzy. Nie możemy wszystkiego składać tylko na ofiarność

pojedynczych mieszkańców Zabłocia, którzy według możności starają się pokrywać koszta opłaty miesięcznej organisty i kościelnego, ale trzeba, ażeby całe społeczeństwo katolickie tarnowskie zainteresowało się tym, tak drogim i miłym, zabytkowym kościółkiem, w którym przechowuje się przemiły obraz Matki Bożej, łaskami słynący.

Dawniejsze katolickie społeczeństwo tarnowskie dało niejednokrotnie wyraz swego przywiązania do tego kościółka i jego przepięknego obrazu.

Wszak nie tak dawne to czasy, kiedy katolicy Tarnowianie fundowali wieżę kościółka.

Okażmy tedy, że i my mamy przywiązanie do tego kościółka i Marji Najśw. Niechaj ten miły zabytek, który tak pięknie świadczy o religijności naszych przodków, będzie drogi każdemu katolickiemu obywatelowi i obywatelce miasta Tarnowa.

Każdy według swej możności niech pospieszy z pomocą, by przybytek ten był naprawdę miły P. Bogu, który tu dniem i nocą przebywa, miły Matce Najśw. Patronce tego kościółka, oraz by i nam było miło na tem świętem miejscu się pomodlić.

Mamy nadzieję, że Matka Boża trafi do ofiarnych serc Swych czcicieli i że mimo ciężkich czasów i przeróżnych wydatków — znajdą jeszcze grosz choćby wdowi na ten przepiękny i zbożny cel.

Ofiary można składać w kancelarji parafjalnej albo codziennie rano o g. 7-ej w zakrystji Kościółka N. M. Panny na Burku.

Za Komitet Opieki nad Kościółkiem

S. H.

Z Tarnowa

Zjazd Delegowanych K. S. K. t. j. oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet z całej Diecezji odbył się w niedzielę 14 października, w sali Sokoła I. przy udziale 800 delegatek. Dokładne sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Otwarcie wystawy obrazów, w związku z loterją artystyczną na rzecz powodzian, zapowiedzianą na 25 bm. odbyło się d. 14 bm. w salach Muzeum Higjenicznego. Przy wejściu na Wystawę można nabywać losy na loterję po 50 gr., dopóki zapas starczy.

Wystawa ogrodniczo-rolnicza trwa dalej w Ogrodzie Miejskim do dnia 23 b. m. Targi na drzewka owocowe cieszą się wielkim popytem. Jedna ze szkół tarnowskich zakupiła 40 drzewek dla powodzian.

Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Tarnowie zebrał do dnia 9 października 161'223 Zł 24 gr. Z tego wydano na cele powodzian 115'239 Zł 75 gr. W kasie pozostaje saldo 45'985 Zł 43 gr., które są kroplą wobec ogromnych potrzeb, to też zbiórka zaczyna się z nowem nasileniem. W tej sprawie drukujemy niżej gorącą odezwę Komitetu, godną jaknajwiększego poparcia.

Podnieść należy hojny dar Banku Polskiego, który złożył na cele powodzian 50'000 Zł, a to dla powiatu tarnowskiego 25'000 Zł., dla dąbrowskiego 10'000 Zł., i mieleckiego 5'000 Zł.

Akcja siewna Komitetu jest już ukończona. Rozdano 10 wagonów żyta, 2 wagony owsa, 12 wagonów pszenicy, 94 wagony paszy pozatem groch i jęczmień.

Obecnie rozpoczęto akcję kartoflaną. Komitet otrzymał dotychczas 32 wagony ziemniaków: sadzeniowe z Białostockiego, konsumpcyjne z Wielkopolski.

Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddziału tarnowskiego, w związku z niesieniem pomocy ofiarom powodzi w czasie od 17. 7. do 5. 10. 1934 r.

Akcję ratowniczą podzielono na trzy okresy:

1. W pierwszym okresie dożywiano bezpłatnie i niesiono doraźną pomoc lekarską, wydawano bezpłatnie leki i opatrunki, dezynfekowano, kąpano. Wydano ogółem porcyj ugotowanej strawy 4.388. Wydano prowiantów w naturze 2.700 kg. Porad lekarskich udzielono 1.156. Wydano leków i opatrunków za 274 zł. Wykąpano i odwszono 2.568 osób. Zdezynfekowano ubrań 265. Zdezynfekowano studzien 111. Ostrzyżono mężczyzn 355. Zaszczepiono doustnie przeciw durowi i czerwonce 1.410 osób. Rozdano z magazynów własnych zupełnie nowej bielizny 275 par.

2. W drugim okresie już nieco spokojniejszym leczono bezpłatnie dalej, szczepiono przeciw durowi i czerwonce 3.741 osób. Zebrano odzieży, bielizny, pościeli ponad 10.000 sztuk, trzewików ponad 1.000 par, sprzętów i urządzeń 451 sztuk.

3. W trzecim okresie rozdzielono zebraną odzież na poszczególne wsie powiatu, zaczynając od najbardziej dotkniętych katastrofą, a mianowie:

Bobrowniki Małe otrzymały: odzieży 1.072 szt. bielizny 677 szt., trzewików 172 par, pościeli 6 szt., sprzętów domowych 98 szt., 1 kawałek skóry.

Rudka: odzieży 889 szt., bielizny 564 szt., trzewików 172 par, pościeli 6 szt., sprzętów domowych 101 sztuk, 1 kawałek skóry.

Glów: odzieży 558 szt., bielizny 348 szt., trzewików 90 par, pościeli 3.

Ostrów: odzieży 661 szt., bielizny 430 szt., trzewików 115 par, pościeli 6,

Komorów odzieży 509 szt., bielizny 328 szt., pościeli 6 szt., płótna 8 kawałków.

Bobrowniki Wielkie: odzieży 232 szt., bielizny 153 szt., trzewików 39 par. pościeli 2 szt., płótna 6 kawałków.

Siedlec: odzieży 218 szt., bielizny 133 szt., trzewików 30 par, pościeli 1 szt., płótna 4 kawałki.

Łęka Siedlecka: odzieży 100 szt., bielizny 60 szt., trzewików 20 par, pościeli 1 szt., płótna 4 kawałki.

Swiebodzin: odzieży 24 szt., bielizny 3 szt., trzewików 6 par.

Mikołajowice: odzieży 880 szt., bielizny 549 szt., trzewików 95 par, pościeli 16 sztuk, sprzętów domowych 145 szt., 1 kawałek skóry, $10^1/_2$ kg. gwoździ, 10 klamek, 4 kłódki.

Dąbrówki Szczepanowskie: odzieży 136 szt.. bielizny 67 szt., trzewików 30 par, 4 kawałki płótna,

Krzyż: odzieży 38 szt., bielizny 18 szt., trzewików 1 para.

Sieciechowice: odzieży 225 szt., bielizny 127 szt., trzewików 37 par, pościeli 2 szt., płótna 7 kawałków.

Ilkowice: odzieży 246 szt., bielizny 139 sztuk, trzewików 10 par, płótna 4 kawałki.

Szkoły i Ochronki. Gimnazjum I. odzieży 19 szt., bielizny 2 szt., trzewików 12 par. Gimnazjum II. odzieży 24 szt., bielizny 24 szt., trzewików 12

par. Seminarjum Męskie: odzieży 40 szt., bielizny 40 szt., trzewików 20 par. Szkoła Handlowa: odzieży 33 szt., bielizny 20 szt., trzewików 10 par. Szkoła Ogrodnicza: odzieży 4 szt., trzewików 3 pary. Szkoła Zawodowa Żeńska: odzieży 7 szt. bielizny 2 szt., trzewików 2 pary. Sekcja Opieki Szkół powszechnych: odzieży 18 sztuk. bielizny 14 sztuk, trzewików 2 pary. Ochronka SS. Felicjanek w Tarnowie: odzieży 60 szt., bielizny 45 szt., trzewików 18 par. Ochronka SS. Służebniczek w Tarnowie: odzieży 40 szt., Ochronka SS. Służebniczek w Jastrząbce Nowej: odzieży 46 szt., bielizny 44 szt., trzewików 10 par, pościeli 9 szt. Ochronka na Plebanji w Jastrząbce Nowej: odzieży 45 szt., bielizny 38 szt. Ochronka SS. Służebniczek w Woli Rzędzińskiej: odzieży 20 szt., bielizny 8 szt., trzewików 2 pary. Przedszkole Zw. Ob. Pracy Kobiet w Tarnowie: odzieży 187 szt., bielizny 83 szt., trzewików 37 par. Związek Ob. Pracy Kobiet w Tuchowie: odzieży 31 szt., bielizny 25 szt.

Indywidualnie wydano: odzieży 41 szt., bielizny 50 szt., trzewików 22 par, pościeli 7 par.

Ochronki przyjęły na wychowanie dzieci powodzian i dla nich otrzymały wymienione sorty odzieży.

Razem wydano 6.304 sztuk odzieży, 4.991 szt. bielizny, 1.002 par trzewików, 55 sztuk pościeli, 451 sztuk sprzętów kuchennych i urządzeń domowych.

Za Wydział:

Z. Czejkowa — sekretarz
Dr. St. Goździewski — prezes

Sprawa pomocy na rzecz naszych powodzian.

Obywatele!

Straszliwa katastrofa powodzi, jaka w lipcu b. r. nawiedziła naszą ziemię, wstrząsnęła do głębi Społeczeństwem całego powiatu.

Poruszyły się serca i umysły szerokich warstw ludności — popłynęły ofiary — zatriumfowała solidarność społeczna.

Bardzo pomyślnie zapowiadająca się początkowo ofiarność Społeczeństwa osłabła z biegiem czasu, a obecnie wykazuje już tylko nikłe rezultaty.

Komitet Obywatelski Pomocy dla Powodzian, wydawszy na akcję ratunkową niemal już całą gotówkę, stoi obecnie przed trudnem zagadnieniem, jak w dalszym ciągu prowadzić dzieło ratunku nieszczęśliwych ofiar.

Chodzi zaś o to, by przeszło 6 tysięcy ludzi wyżywić aż do nowych zbiorów, by dostarczyć im na zimowe miesiące ciepłej odzieży, zapewnić bydłu paszę przez zimę, tysiące zniszczonych siedzib odbudować, dać ziarno na zasiew, a wreszcie otoczyć należytą opieką mnogie rzesze dzieci powodzian, uczące się w szkołach — tak w mieście — jak i w powiecie.

Wprawdzie dzięki licznym swym zabiegom wyjednał Komitet Powiatowy od Komitetu Wojewódzkiego pomoc w dostarczaniu powodzianom środków żywności, oraz znaczną ilość drzewa budulcowego, jednakowoż na zaspokojenie innych potrzeb trzeba funduszów, idących w setki tysięcy złotych.

Obywatele!

Czy wolno nam obecnie ze spokojnem sumieniem przypatrywać się straszliwej nędzy powodzian i grożącej im z głodu i zimna śmierci?

Nie! Po stokroć razy nie!!!

Trzeba nieszczęśliwe ofiary powodzi żywić, przyodziać i odbudować, trzeba im przywrócić możność życia własną pracą i na własnym warsztacie, trzeba im dopomóc, by stali się pełnowartościowymi obywatelami Państwa, wobec którego postarają się spłacić zaciągnięty dług wdzięczności.

Niektóre stany, jak pracownicy państwowi i prywatni, w zrozumieniu wielkich celów akcji pomocy dla powodzian, opodatkowały się miesięcznie w wysokości 1—2 proc. swych dochodów na okres działalności Komitetu, jednak dla złagodzenia klęsk ogromnych, spowodowanych powodzią, trzeba pomocy i wysiłku wielkiego, wysiłku ogólno-społecznego.

Toteż bardzo wielu obywateli, którzy ograniczyli się dotąd tylko do jednorazowej, doraźnej ofiary albo zaniedbali wogóle spełnienia swego obywatelskiego obowiązku, winni pójść za przykładem ofiarnych pracowników państwowych i prywatnych i opodatkować się taksamo na rzecz nieszczęśliwych powodzian po koniec czerwca 1935.

Na pomoc zniszczonej części kraju musi się wznowić akcję, w której nikogo z obywateli zabraknąć nie powinno, a wtedy znowu zakwitnie życie na spustoszonych klęską obszarach.

Obywatele!

W najbliższych dniach rozpoczynamy szeroką akcję w kierunku opodatkowania się obywateli oraz dalszą zbiórkę odzieży na rzecz naszych powodzian.

Tarnów, dnia 12 października 1934 r.

Starosta: *Mieczysław Lissowski*
Przew. Pow. Komitetu
Ks. Dr Michał Rec
Przew. Sekcji Zbiórki
Prof. Dr Stan. Szymański
Sekretarz Sekcji Zbiórki
Dyr. Jan Pilarz
Przew. Podsekji Fin.
Dr Stanisław Goździewski
Przew. P. C. K. Oddziału tarnowskiego
Adw. Dr A. Basler
Przew. Kom. Żyd.

Na powodzian: 1) K. S. M. Ż. oddział w Januszowej 12 Zł. 2) Szkoła powszechna SS. Urszulanek w Tarnowie zamiast kwiatów z okazji imienin Matki Przełożonej 30 Zł.

Na Fundusz prasowy: Dr. Antoni Stach 5'— Zł

Z Diecezji

Uroczystości koronacyjne Matki Boskiej w Bochni zakończyły się w niedzielę dn. 14 bm. uroczystem przeniesieniem Cudownego Obrazu z Wielkiego Ołtarza do Kaplicy Różańcowej. Do opisu tej wielkiej, pamiętnej uroczystości jeszcze powrócimy.

Mościce. W niedzielę 14 października odbyło się uroczyste poświęcenie dzwonu, fundacji P. Zapiorów dla kaplicy fabrycznej, wybudowanej staraniem pracowników PFZA. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski, w asystencji licznego grona Księży. W uroczystości wzięli udział pracownicy PFZA z Dyr. Wowkonowiczem na czele i rzesze ludu. Dzwon otrzymał imiona: Antoni, Stanisław. Po akcie poświęcenia Ks. Biskup przemówił w gorących słowach o znaczeniu dzwonów kościelnych dla życia religijnego, nawiązując do

słów psalmu 94: „Dziś, gdy głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych!“

Mościce dały nowy dowód, że wśród wyścigu pracy państwowo-twórczej, nie zapominają o sprawach duchowych i o potrzebie życia religijnego.

Fałszywi „duchowni“ uwijają się w okolicach Tarnowa, sprzedając broszury „religijne“ n. p.: »Wróżby przyszłości«, zawierające błędy przeciw wierze. Są to tak zwani „szabaśnicy“, którzy woleliby święcić sobotę, na równi z żydami. — Baczność przed nimi! Przy zakupnie broszur religijnych należy uważać, czy są zatwierdzone przez katolicką Władzę duchowną, z podpisem Biskupa katolickiego.

Szynwałd. *Jubileusz Szkoły Rolniczej.* W dniu 11 października br. odbyła się wspaniała uroczystość jubileuszowa z okazji 25-lecia istnienia Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Szynwałdzie obok Tarnowa, zorganizowanej i kierowanej przez Ks. Prałata Aleksandra Siemieńskiego, proboszcza w Szynwałdzie, przy pomocy Sióstr służebniczek Najśw. Marji Panny.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych reprezentantów władz i gości przez Ks. Prałata Siemieńskiego i po jednomyślnem uchwaleniu wśród gromkich oklasków treści depesz hołdowniczych do Prymasa Polski Ks. Kardynała Augusta Hlonda i P. Ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza, zabrał głos Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski, wyrażając uznanie dla działalności Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Szynwałdzie, opartej na gruncie katolickim, oraz dla pracy społecznej twórcy tej szkoły Ks. Prałata Aleksandra Siemieńskiego, przyczem zaznaczył, że koronując onegdaj cudowny obraz Matki Bożej Bocheńskiej, polecił Szkołę gospodyń wiejskich w Szynwałdzie szczególnej opiece i łasce Matki Najświętszej.

P. Starosta Lissowski, imieniem Rządu i Powiatu, zaś naczelnik Misky imieniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, podnieśli z uznaniem doskonałe wyniki Szkoły szynwałdzkiej i przyrzekli jej pomoc i poparcie.

Kierowniczka szkoły, Siostra Frydolina Koziejówna wygłosiła referat sprawozdawczy za mi-



Zjazd w Szynwałdzie w 25-lecie Szkoły Rolniczej

Uroczystość tę uświetnili swem przybyciem Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski z Duchowieństwem, gospodarz powiatu tarnowskiego Starosta Lissowski z małżonką, delegat Kuratorjum Okręgu Krakowskiego, naczelnik szkół zawodowych Misky i delegaci pokrewnych szkół i instytucyj.

Ks. Biskup odprawił w kaplicy szkolnej uroczystą Mszę św., w czasie której Ks. Prałat Kasper Mazur wygłosił podniosłe kazanie do obecnych uczennic szkoły i licznie przybyłych z całej Polski jej dawnych absolwentek! Treść kazania da się ująć w słowach: „Jeśli Pan Jezus założy w sercu kobiety swój ołtarz, wtedy cały dom staje się kościołem“.

Ks. Biskup Lisowski udzielił po Mszy św. wszystkim obecnym błogosławieństwa.

Po zwiedzeniu pięknej wystawy rolniczej i wystawy robót ręcznych uczennic tej szkoły, odbyła się w obszernej sali szkolnej uroczysta akademja pod przewodnictwem b. posła ziemi tarnowskiej Dra Antoniego Matakiewicza.

nione 25-lecie, drukowany w poprzednim numerze „Naszej Sprawy“.

P. Węglówna z Olesna mówiła o wartościach Szkoły, jako była jej wychowanka.

Szczególnie gorące uczucia względem Szkoły wyrażały obecne jej uczennice.

Po referacie organizacyjnym przyjaciela Szkoły Ks. Rogoża, uchwalono jednomyślnie potrzebę utworzenia Związku byłych wychowanek Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Szynwałdzie, dla utrzymania ich kontaktu z tą Szkołą i dalszego kształcenia się.

Uczestnicy podniosłej uroczystości jubileuszowej rozeszli się z tą radosną pewnością, że dalszy byt i rozwój tej tak pożytecznej placówki, dzięki docenianiu jej znaczenia i potrzeby przez najwyższe miarodajne czynniki, jest zapewniony.

Dr A. M.

Pomóżcie biednym powodzianom!

Z Polski

Dochody Skarbu we wrześniu wynosiły: z danin publicznych i monopolów 136,400.000 zł, z podatków bezpośrednich 46,600.000, zł, z pośrednich 15,600.000 zł, cła dały 5,400.000 zł, opłaty stemplowe i daniny pokrewne 6,700.000 zł, nadzwyczajna danina majątkowa 2,300.000 zł, 10% nadzwyczajny dodatek do danin publicznych 5,300.000 zł. Ogółem daniny przyniosły we wrześniu 82,100.000 zł. Monopole państwowe wpłaciły do Skarbu 54,300.000 zł, tytoniowy 32,000.000 zł, spirytusowy 16,000.000 zł, solny 4,800.000 zł, loterja państwowa 1,500.000 zł, monopol zapałczany 200.000 zł. Dochody były o 7,600.000 wyższe od wpływów przewidywanych.

Egzekutorzy na wsi. Wobec zakończenia siewów jesiennych urzędy podatkowe wznowiły czynności egzekucyjne w stosunku do rolników, zalegających z podatkami.

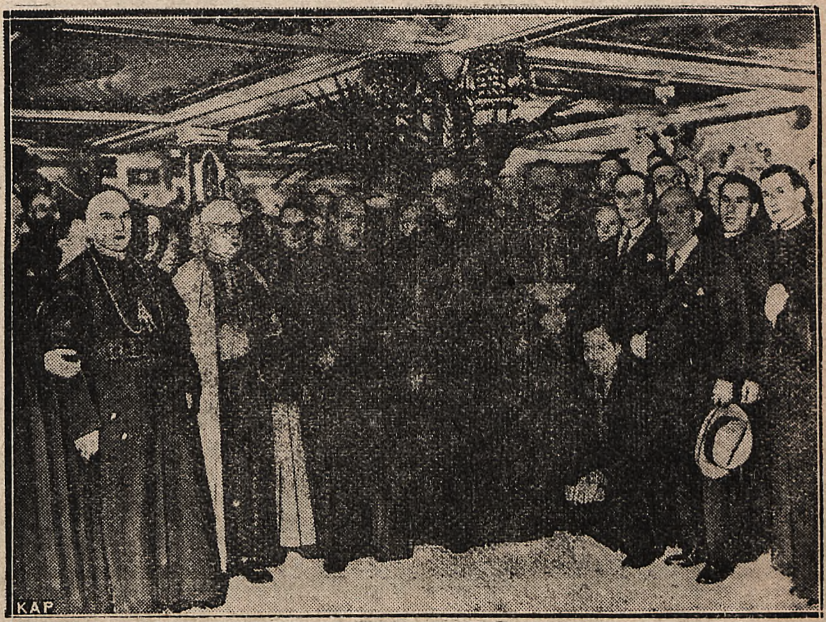
Rozdział obligacyj pożyczki narodowej. Generalny komisarz pożyczki narodowej przystąpił do rozsyłania placówkom subskrypcyjnym obligacyj pożyczki narodowej, przeznaczonych dla tych subskrybentów, którzy płacili w 11 ratach. Wydane będą obligacje na blisko 200 miljonów zł. Rozdział obligacyj między subskrybentów rozpocznie się 15 listopada.

100 robotników spadło z rusztowania katedry. W poniedziałek rano wydarzyła się w Katowicach przy budowie katedry śląskiej straszna katastrofa. Oto grupa 100 bezrobotnych, którzy mieli rozpocząć pracę w tym tygodniu, udała się na górne rusztowanie z budowniczym, gdzie mieli otrzymać wskazówki co do pracy. Nagle oberwało się górne rusztowanie na długości 12 metrów a wszyscy obecni spadli na rusztowanie dolne, które też nie wytrzymało tak wielkiego ciężaru. Z masy skłębionej nieszczęśliwych ludzi rozległy się jęki i wołania o pomoc. Na ratunek pośpieszyli robotnicy, pracujący w sąsiedztwie, poczem zaalarmowano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Do szpitala przewieziono 60 rannych. Stan 18 osób jest poważny. Na miejsce wypadku przybyły władze, które zajęły się zbadaniem przyczyny katastrofy.



Udzielanie Ostatniego Sakramentu po katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami

Ze świata



Kard. Pacelli na statku „Conte Grande" udaje się na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires

Żniwo śmierci we Francji trwa dalej. Zaledwie kilka dni upłynęło od tragicznej śmierci ministra Barthou zamordowanego w Marsylji razem z królem jugosłowiańskim Aleksandrem I., a znowu umarł b. prezydent i b. premjer Francji Pincare.

Nowy król jugosłowiański Piotr II liczy dopiero 11 lat. W chwili zgonu ojca przebywał w szkole w Anglji. Obecnie powrócił do swej ojczyzny, która powitała go z entuzjazmem i przyrzekła mu wierność. Rządy w jego imieniu spełnia Rada regencyjna.

Dział gospodarczy

Gnojowica, a nawozy sztuczne

Od kilku lat zaczęła się w naszych gospodarstwach wydatna budowa stajni typu szwajcarskiego, a w związku z tem i produkcje gnojowicy, — tego nieocenionego nawozu na hale i pastwiska.

Rolnik nasz jednak nie przeszedł wyłącznie na wytwarzanie gnojowicy, ale produkuje również i pewne ilości obornika, przynajmniej na tyle, na ile mu starcza ściółki. Jest to jednak ilość niewielka i o niewysokiej wartości nawozowej, zaledwie wystarczająca na zasilenie tej troszki ziemniaków i buraków pastewnych lub brukwi, która jest konieczna dla przeżywienia rodziny i przetrzymania inwentarza dochodowego w okresie zimowym. — W każdem jednak prawie gospodarstwie podgórskiem uprawia się na niżej położonych kawałkach również i żyto, plony jednak jego bywają bardzo, liche — i to coraz gorsze, gdyż bywa one siewane bez odpowiedniego zasiłku nawozowego, a gnój który był dany pod przeplon, albo nawet i pod żyto — przy produkcji gnojowicy bywa lichy, — znacznie gorszy, niż przy starej gospodarce obornikowej. Sami zresztą bacowie już to zauważyli. Niema na to rady. Bogactwem gospodarstwa górskiego są jego pastwiska, gdyż ono, mając zapew-

nioną dostateczną ilość wody z częstych obfitych deszczów górskich, a poddostatkiem pokarmu przy nawożeniu gnojowicą — dają podstawowy dochód z gospodarstwa, służąc jako obfita, zdrowa i pożywna pasza dla wszelkiej żywiny. Dobrze jest jednak w takiem gospodarstwie mieć i trochę własnego zboża chlebowego, ażeby go nie kupować lub nie cierpieć głodu. Dlatego tej troszce żyta, uprawianej w górach, trzeba dogodzić, — co się przedewszystkiem wyraża w dostatecznem uzupełnieniu brakujących w glebie składników pokarmowych. A więc trzeba je nawieźć obficie fosforem i azotem. Fosfor, a raczej kwas fosforowy w postaci bardzo odpowiedniej dla gleb podgórskich, dać możemy w supertomasynie, azot zaś w azotniaku. Obydwa jednak te nawozy muszą być już dane w jesieni. Supertomasyna w takiej ilości, ażeby starczyła na cały okres wegetacji żyta, azotniaku zaś tyle, ażeby jego azot dopomógł do dostatecznego zakorzenienia się żyta przed zimą, do należytego rozkrzewienia i zawiązania przyszłych kłosków. Ponieważ gleby podgórskie są bardzo ubogie w kwas fosforowy, supertomasyny nie trzeba żałować i sypnąć jej na hektar 80—100 kg., jeżeli rozsiewa się wysokoprocentową, o ile zaś sieje się niskoprocentową (16%), to trzeba jej dać dwa razy więcej. Całej dawki azotowej nie stosujemy pod żyta w jesieni, najkorzystniej tak ją podzielić, ażeby połowę wysiać przed siewem ziarna, a drugą połowę dopiero na wiosnę bardzo wcześnie. Dlatego więc przed siewem dajemy tylko niewielką dawkę azotniaku 24%, a mianowicie 40—75 kg. na hektar, resztę zaś w postaci 50—80 kg. saletry uzupełniamy na wiosnę.

Uzupełniając nawożenie naturalne nawozami sztucznemi, rolnik nie będzie narzekał, że łąka okrada mu pole, że nawożenie łąk nie pozwala na należyte zasilenie pól uprawnych, gdyż i na tych polach otrzyma wysokie i pewne urodzaje. Wydatek zaś na nawozy pokryje się łatwo, bowiem wysoki sprzęt zboża chlebowego pozwoli na uniknięcie tak kosztownego i kłopotliwego dokupna produktów na własne wyżywienie.

W. Korwin

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750
Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311